

Europa Środkowa i Południowo-Wschodnia wobec projektu Nord Stream 2

Andrzej Sadecki, Agata Łoskot-Strachota, Jakub Groszkowski, Tomasz Dąborowski

Podpisanie 4 września między rosyjskim Gazpromem i zachodnioeuropejskimi koncernami energetycznymi umowy powołującej spółkę w celu budowy dwóch kolejnych nitek gazociągu Nord Stream (Nord Stream 2) spotkało się z krytyką ze strony Polski, Czech i Słowacji oraz z zaniepokojeniem w państwach Europy Południowo-Wschodniej. Środkowoeuropejscy liderzy podkreślają, że projekt uderza w interesy Ukrainy i godzi w solidarność europejską. Budowa Nord Stream 2 doprowadzi do częściowego ograniczenia lub – w dalszej perspektywie – nawet całkowitego wstrzymania dostaw rosyjskiego gazu przez szlak biegnący przez Ukrainę, który w przypadku Czech, Słowacji i Węgier jest istotnym, a w przypadku Rumunii, Bułgarii, Serbii, Bośni i Hercegowiny oraz Macedonii jedynym obecnie szlakiem dostaw rosyjskiego surowca. Realizacja tej inwestycji doprowadzi też do ograniczenia tranzytowej roli, jaką pełnią państwa Europy Środkowej i Południowo-Wschodniej w systemie dostaw rosyjskiego gazu do Europy Zachodniej i Turcji, tym samym uderzając w rentowność operatorów gazowych państw regionu. Przekierowanie większości dostaw konkurencyjnego cenowo rosyjskiego surowca do Niemiec (oraz ewentualnie Austrii) wzmocni rolę tamtejszego rynku gazu w UE. Zintensyfikuje to tendencje do integracji rynków gazowych Europy Środkowej i Południowo-Wschodniej z rynkiem niemieckim i austriackim. Większe nasycenie rynków surowcem z Rosji może też skomplikować plany dywersyfikacji źródeł dostaw gazu w regionie. Polityczna krytyka projektu Nord Stream 2, zwłaszcza ze strony państw najbardziej tracących na ewentualnym wyłączeniu tranzytu gazu przez Ukrainę (Słowacja) prawdopodobnie utrzyma się do rozpoczęcia inwestycji. Niezależnie od tego spółki gazowe w regionie, zakładając nieuchronną minimalizację roli Ukrainy w transporcie rosyjskiego gazu, przygotowują się do nowej sytuacji na europejskim rynku.

Reakcje w Europie Środkowej i Południowo-Wschodniej

Wrześniowe porozumienie Gazpromu i zachodnioeuropejskich koncernów (niemieckich BASF i E.ON, brytyjsko-holenderskiego Shell, austriackiego OMV oraz francuskiego Engie) dotyczące rozbudowy gazociągu Nord Stream 2 odbiło się szerokim echem w Europie Środkowej. Władze w Warszawie, Bratysławie i Pradze krytycznie odniosły się do projektu, zwracając uwagę, że rozbudowa gazociągu nie ma charakteru czysto biznesowego, a polityczny, podkopujący stabilność gospodarczą Ukrainy. Najostrzejszą krytykę pod adresem Nord Stream 2 kieruje Słowacja, przez którą przebiega główna magistrala transportująca rosyjski gaz w UE (gazociąg Bratierstwo), a wpływy z tranzytu rosyjskiego

gazu są ważnym źródłem dochodów budżetowych (kilkaset milionów euro rocznie). Jesienią ubiegłego roku Słowacja pod naciskiem Komisji Europejskiej, narażając się na pogorszenie relacji z Gazpromem, uruchomiła dostawy gazu na Ukrainę (obecnie możliwość dostaw na poziomie 14,6 mld m³ rocznie). Z tego względu słowacki premier Robert Fico oskarża zachodnioeuropejskie koncerny o „zdradę”, zarzucając im współpracę z Rosją kosztem interesów Słowacji i Ukrainy. Bardzo krytyczny jest też słowacki operator sieci gazowych Eustream, który ma podpisany kontrakt z Gazpromem gwarantujący wpływ z tranzytu do końca 2028 roku (50 mld m³ rocznie z klauzulą *ship or pay*). Niemniej Eustream uznaje, że realizacja Nord Stream 2 automatycznie pociągnie za sobą całkowite wyłączenie przesyłu gazu przez Ukrainę, co narusza dotychczasowy model biznesowy spółki.

W Czechach temat gazociągu Nord Stream 2 budzi mniej kontrowersji, gdyż czeski operator gazowy NET4GAS już wcześniej zrealizował czeski fragment odnogi Nord Stream – gazociąg Gazela. Niemniej premier Czech Bohuslav Sobotka jednoznacznie skrytykował projekt oraz „milczenie” Komisji Europejskiej w tej sprawie (choć komisarz ds. unii energetycznej negatywnie odniósł się do Nord Stream 2). Węgry jako jedyne państwo Grupy Wyszehradzkiej nie przedstawiły dotąd stanowiska wobec rozbudowy Nord Stream. Wpisuje się to w politykę Budapesztu unikania krytyki Rosji, z którą rząd Viktora Orbána prowadzi intensywną współpracę w zakresie energetyki. Ponadto węgierskie władze dotychczas podkreślały konieczność budowy alternatywnych tras przesyłu rosyjskiego gazu w związku z niestabilną sytuacją na Ukrainie i często przedstawiały projekt Nord Stream jako przykład pragmatycznego podejścia do współpracy z Moskwą. Postawa Węgier zapewne uniemożliwiła sformułowanie wspólnego stanowiska Grupy Wyszehradzkiej wobec projektu Nord Stream 2. Niemniej V4 we wspólnych deklaracjach podkreśla konieczność utrzymania tranzytu rosyjskiego gazu przez Ukrainę.

W przypadku krajów Europy Południowo-Wschodniej brak oficjalnych reakcji na ogłoszenie budowy projektu Nord Stream 2. Pogłębia się jednak poczucie marginalizacji i niepewności co do bezpieczeństwa energetycznego regionu. Pojawiło się ono już w momencie fiaska projektu South Stream, co odebrano w części krajów – zwłaszcza Bułgarii i Serbii – jako decyzję wymuszoną w imię zasad europejskiej solidarności. Rezygnacja Gazpromu z budowy South Stream, impas wokół Turkish Stream oraz niepewność co do przesyłu gazu przez Ukrainę sprawiają, że państwa Europy Południowo-Wschodniej od roku wykazują coraz większe zainteresowanie rozbudową łączników transgranicznych. W połowie 2015 roku porozumiano się co do listy priorytetowych projektów gazowych w regionie w ramach nowego formatu współpracy gazowej, tzw. grupy CESEC. Nasila się też poszukiwanie alternatywnych źródeł i tras dostaw surowca. Przykładem tego była wizyta przedstawicieli serbskich władz w Azerbejdżanie we wrześniu br., w trakcie której po raz pierwszy poruszono temat ewentualnych dostaw azerskiego gazu Południowym Korytarzem Gazowym.

Pytania wokół realizacji Nord Stream 2

Szanse realizacji Nord Stream 2 wydają się być największe spośród wszystkich gazpromowskich projektów dostaw gazu do UE. Przemawia za tym szybkie tempo przygotowań (w czerwcu podpisano memorandum, a we wrześniu powołano spółkę celową do realizacji inwestycji) oraz udział największych europejskich koncernów energetycznych.

Pozyskanie pozwoleń i zgód środowiskowych wydaje się też formalnością, gdyż projekt ma biec równolegle do już istniejących nitek Nord Streamu. Kontrastuje to z widocznymi trudnościami przy realizacji gazociągu Turkish Stream. Projekt ten był flagową inwestycją Gazpromu po wycofaniu się z budowy South Stream pod koniec 2014 roku. Dotąd jednak przygotowania do jego realizacji nie wyszły poza niezobowiązujące ustalenia międzyrządowe, a rosyjska interwencja w Syrii, która zaogniła relacje Moskwy z Ankarą, poważnie komplikuje realizację tej inwestycji.

Głównym wyzwaniem dla budowy Nord Stream 2 jest pozyskanie finansowania. Nie jest też jasne, w jakim stopniu gazociąg będzie wykorzystywany. Pełne wykorzystanie przepustowości dwóch pierwszych nitek gazociągu już teraz ogranicza unijne prawo, tj. wymóg otwartego dostępu stron trzecich (TPA) do lądowych odnóg gazociągu Nord Stream (niemieckie gazociągi NEL oraz OPAL, którego przedłużeniem jest też czeski gazociąg Gazela). Gazprom uzyskał tylko częściowe, 50-procentowe wyłączenie z tej zasady dla gazociągów OPAL i Gazela. Blokuje to możliwość pełnego wykorzystania przepustowości nitek gazociągu Nord Stream, który w 2014 roku był eksploatowany tylko w 62% (34 mld m³). W razie postępów przy realizacji rozbudowy Nord Streamu zapewne wzrośnie presja ze strony Gazpromu oraz zachodnioeuropejskich spółek gazowych na uzyskanie od Komisji Europejskiej kolejnych wyłączeń z unijnego prawa dla lądowych odnóg Nord Streamu. Pojawi się też potrzeba dalszej rozbudowy infrastruktury gazowej w Niemczech, co miałyby umożliwić przekształcenie tego kraju w kluczowy węzeł dystrybucji rosyjskiego gazu w UE.

Możliwe konsekwencje budowy Nord Stream 2 dla Europy Środkowej i Południowo-Wschodniej

Skala konsekwencji realizacji projektu Nord Stream 2 dla państw Europy Środkowej i Południowo-Wschodniej będzie zależała przede wszystkim od sposobu wykorzystania Nord Stream 2 przez Gazprom i jego zachodnioeuropejskich partnerów. Kluczowe jest czy przesył rosyjskiego gazu przez Ukrainę zostanie jedynie ograniczony, czy też całkowicie wstrzymany – tak jak zapowiedział Gazprom na początku roku (wstrzymanie miałyby nastąpić po 2019 roku). W przypadku całkowitego wyłączenia przesyłu gazu przez Ukrainę poważne trudności z zabezpieczeniem dostaw wystąpiłyby zapewne wyłącznie w państwach Europy Południowo-Wschodniej, które wciąż nie mają możliwości pozyskiwania gazu innymi trasami niż szlak biegnący przez Ukrainę, Mołdawię, Rumunię i Bułgarię.

Uruchomienie Nord Stream 2 będzie miało przede wszystkim konsekwencje dla specyfiki funkcjonowania rynków gazowych regionu. Z wyjątkiem rynków państw Bałkanów Zachodnich, znajdujących się na „końcu rury”, wszystkie charakteryzują się znaczącymi przesyłami tranzytowymi w porównaniu do ich konsumpcji wewnętrznej. Tym samym, budowa Nord Stream 2 sprawi, że rynki te przestaną pełnić ważną rolę tranzytową. Zarazem budowa Nord Stream 2 prowadziła by do zasadniczego wzmocnienia znaczenia Niemiec w handlu gazem w UE. Konsekwencją tego będą jeszcze silniejsze tendencje do integracji rynków gazu państw Europy Środkowej z rynkiem niemieckim.

Dzięki Nord Stream 2 Gazprom będzie mieć większe możliwości wyboru optymalnej dlań trasy przesyłu, pogłębiając niepewność operatorów sieci w regionie co do stabilności i poziomu wykorzystania ich systemów przesyłowych. Najbardziej narażonym na znaczące spadki przesyłu jest słowacki operator Eustream. Słowacja już po uruchomieniu dwóch

pierwszych nitek gazociągu Nord Stream doświadczyła niemal 40-procentowego spadku tranzytu (z 74 mld m³ w 2011 roku do 46,5 mld w 2014) i obecnie wypracowuje nową strategię utrzymania ważnej roli tranzytowej po ewentualnym wstrzymaniu dostaw gazu z kierunku wschodniego. Przykładem tego jest m.in. nowy projekt budowy gazociągu Eastring, który miałby umożliwić przesył gazu między europejskimi hubami gazowymi a Europą Południowo-Wschodnią. Eustream ponadto proponuje ściślejszą integrację słowackiego rynku z Austrią i Czechami.

Rozbudowa Nord Stream 2 pośrednio wpłynie też na szanse polityki dywersyfikacji źródeł dostaw gazu w UE. Budowa Nord Stream 2 oznacza możliwość przesyłania do 110 mld m³ gazu rosyjskiego na rynek niemiecki i poprzez sieć niemiecką na inne rynki europejskie. Umożliwi to konkurencję cenową (m.in. w celu utrzymania czy zwiększenia udziałów w rynku UE) z gazem ze źródeł alternatywnych. W konsekwencji Gazprom będzie mógł komplikować realizację projektów przyczyniających się do dywersyfikacji źródeł dostaw surowca. Postawiło by to pod znakiem zapytania cel Komisji Europejskiej dążącej do zapewnienia każdemu państwu regionu możliwości importu surowca z trzech niezależnych źródeł.

Perspektywy

Kwestia budowy Nord Stream 2 staje się najważniejszym przedmiotem dyskusji o kształcie i funkcjonowaniu rynków gazowych w Europie Środkowej i Południowo-Wschodniej. Część krajów będzie konsekwentnie starać się ograniczyć szanse jego realizacji poprzez aktywny lobbying na forum unijnym, m.in. domagając się restrykcyjnego stosowania trzeciego pakietu energetycznego względem lądowych odnóg gazociągu Nord Stream. Jednak w przypadku szybkich postępów w realizacji projektu większość państw środkowoeuropejskich i bałkańskich zapewne osłabi krytykę. Operatorzy sieci gazowych już teraz uznają dalszy spadek przesyłu gazu przez Ukrainę za bardzo prawdopodobny, a przesył tym szlakiem za niepewny. Będzie to dodatkowym czynnikiem osłabiającym determinację polityków w sprzeciwie wobec Nord Stream 2.